

Podkultura więzienna

Prison subculture

Abstract

Polish prison facilities exhibit the phenomenon of inmate subculture. Inmate subculture determines the rank of prisoners in their society. It also establishes values and a conventionally accepted code of conduct that are characteristic only among this group of people. This system contributes to the prevalence of prison rules, which every incarcerated individual has to obey.

Keywords

prison, subculture, prison slang, prison subculture, prisoner

Zjawisko podkultury więziennej wywiera istotny wpływ na funkcjonowanie osób pozbawionych wolności w zakładach karnych. Tworzą oni nieformalne „struktury społeczne” o zdeintegrowanym systemie wartości, opartym na kulcie brutalności i przemocy, stojące w opozycji do administracji zakładów karnych. Przynależność do takiej struktury oznacza bezwzględne podporządkowanie się dewiacyjnej podkulturze oraz pozwala osadzonym na zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa i uznania. Funkcjonująca w ten sposób społeczność więzienna kreuje negatywne postawy i wzorce postępowania pozostające w sprzeczności z powszechnie obowiązującym systemem norm¹.

Do dzisiaj nie udało się ustawodawcy zdefiniować w sposób jednoznaczny pojęcia „podkultura więzienna”, pomimo że zjawisko to od kilkudziesięciu lat towarzyszy rzeczywistości penitencjarnej.

W rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów prowadzenia oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych² pojawia się wprowadzić definicja podkultury przestępczej, jednakże z uwagi

¹ A. Bałandynowicz, *Probacyjna sprawiedliwość karząca*, Warszawa 2015, s. 179.

² Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobów oddziaływań penitencjarnych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. z 2003 r. Nr 151, poz. 1469).

na jej ogólnikowy charakter można ją potraktować jako pewne ramy dla zakreslenia znaczenia tego terminu. Zgodnie z powoływanym rozporządzeniem „podkultura przestępcza” rozumiana jest jako występujące w środowisku przestępczym negatywne wzorce, normy i sposoby postępowania³.

Z kolei w ustawie Kodeks karny wykonawczy z dnia 6 czerwca 1997 r.⁴ w art. 169b § 3 ust. 7 ustawodawca, dokonując kwalifikacji skazanych do jednej z trzech grup ryzyka powrotu do przestępstwa, zalicza skazanych związanych z subkulturami przestępczymi do tzw. grupy podwyższonego ryzyka, nie definiując, co należy rozumieć pod pojęciem subkultury przestępczej.

W literaturze przedmiotu można spotkać liczne próby zdefiniowania pojęcia „podkultury więziennej”.

I tak M. Szaszkiewicz pisze, że o podkulturze danego środowiska mówi się wtedy, gdy cechy charakteryzujące tę grupę społeczną są odmienne, niezgodne albo nawet sprzeczne z zasadami obowiązującymi ogół społeczeństwa⁵. P. Moczydłowski z kolei definiuje podkulturę więzienną jako „drugie życie” więzienia, grypsere, „nieformalną stratyfikację społeczną więźniów”, nieformalną organizację więzienia, stanowiącą w zakładzie karnym drugą władzę⁶. J. Kozarska-Dworska natomiast ujmuje podkulturę więzienną jako zjawisko jednoczenia się osób skazanych w nieformalne grupy społeczne z odmiennym systemem wartości, norm i obyczajów⁷.

Podobne stanowisko prezentuje T. Dolata, wskazując, że podkultura więzienna to nieformalna zhierarchizowana struktura, która określa pozycję więźniów w społeczności penitencjarnej, jak również wyznacza normy, wartości i wzory postępowania charakterystyczne tylko dla tej grupy ludzi⁸. Ciekawe podejście prezentuje M. Kosewski, zwracając uwagę, że podkultura więzienna to „podkultura korzyści”, gdzie obowiązują normy regulowane wyłącznie korzyściami. Zdaniem autora w społeczności tej dominują wartości upozorowane, pozwalające „nie tylko ulegać pokusie bez odczuwania dysonansu moralnego, lecz także czerpać z tego tytułu poczucie własnej wartości”. Normy moralne obowiązują do czasu, gdy nie wejdą w konflikt z normami osiągnięcia korzyści. Formowanie się nieformalnych społeczności autor upatruje w dążeniu osadzonych do zaspokojenia potrzeby własnej wartości oraz posiadania niezależności i prestiżu. Stąd według autora tak silna u więźniów potrzeba podporządkowania sobie innych i uzależnienia ich od siebie⁹.

³ *Ibidem*.

⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy (Dz. U. Nr 90, poz. 557 ze zm.).

⁵ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, Kraków 1997, s. 13.

⁶ P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia*, Warszawa 2002, s. 21.

⁷ J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem kryminologiczny*, Warszawa 1977, s. 151.

⁸ T. Dolata, *Prewencja w systemie probacji. Problemy związane z tzw. drugim życiem w niektórych polskich zakładach karnych*, „Probacja” 2011, Nr 3, s. 60.

⁹ M. Kosewski, *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985, s. 120-121.

Przyczyny powstania zjawiska podkultury więziennej nie są jednolite. P. Moczydłowski upatruje ich we wzroście kryminalizacji polskiego społeczeństwa w okresie socjalizmu, skutkującego przeludnieniem więzień. Jak podaje autor, sytuacja ta sprzyjała powstawaniu sytuacji konfliktowych pomiędzy osadzonymi, a źródłem frustracji więźniów stali się funkcjonariusze, którzy zmuszeni byli stosować radykalne środki dyscyplinujące. Wrogość do personelu i ograniczenie realizacji własnych potrzeb spowodowały, że osadzeni zaczęli tworzyć nieformalne prawa i nieformalną władzę, które stały się zaczątkiem podkultury więziennej¹⁰. Podobnie H. Machel, opierając się na wieloletnich badaniach praktyki penitencjarnej, dowodzi, że przeludnienie w zakładach karnych zawsze prowadzi do eskalacji podkultury więziennej. Jej wytworem jest szczególnie „kodeks więzienny” oraz nielegalna i samoistna kategoryzacja współosadzonych na lepszych i gorszych. Zdaniem autora przeludnienie więzień powoduje osłabienie kontroli nad osadzonymi, co w efekcie rodzi liczne zagrożenia ze strony więźniów¹¹.

M. Ciosek pisze, że początki podkultury dostrzeżono dopiero na przełomie lat 50. i 60. XX wieku na terenie funkcjonującego ówczesnie Zakładu Karnego na tzw. Gęsiówce w Warszawie. Z upływem czasu nastąpił rozkwit „grypsery”, która początkowo objęła swoim zasięgiem zakłady karne położone na terenie dużych miast, tj. w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi¹².

Z. Bożyczko wiąże powstanie podkultury ze specyfiką środowiska przestępczego. Według autora człowiek żyjący w ciągłym konflikcie z przyjętym systemem wartości i norm nie akceptuje obowiązujących w społeczeństwie zasad i tworzy dogodne dla jego środowiska zasady i wzory postępowania. Na zasadzie więc konfliktowego przeciwstawienia obowiązującej w społeczeństwie kulturze powstaje kontrkultura, czyli kultura środowiska przestępczego¹³.

Z kolei R. Skręt przywołuje funkcjonujące w literaturze przedmiotu (Ciosek, Korecki, Wrona, Górski) dwie koncepcje powstania podkultury więziennej, które w odmienny sposób wyjaśniają okoliczności pojawienia się jej w środowisku zakładu karnego. Pierwsza nazywana modelem deprywacji zakłada, że pozbawienie jednostki wolności poprzez osadzenie w zakładzie karnym powoduje znaczne ograniczenie lub brak możliwości zaspokojenia jej istotnych potrzeb. Reakcją na taki stan rzeczy jest formowanie się osadzonych w podkultury kierujące się własnymi zasadami i normami postępowania. Model ten zakłada, że funkcjonowanie w takiej społeczności, która z zasady stoi w opozycji wobec administracji zakładu, opiera się na wzajemnej lojalności

¹⁰ P. Moczydłowski, *op. cit.*, s. 19-20.

¹¹ H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2006, s. 31-32.

¹² M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 235.

¹³ Z. Bożyczko, *Przestępstwo i życie*, Wrocław 1972, s. 161.

i solidarności oraz pozwala w znacznym stopniu łagodzić dolegliwości związane z osadzeniem. Według drugiej koncepcji zwanej modelem importacji lub transmisji, osadzeni przenoszą do zakładu karnego te wartości, które wyznawali na wolności. A zatem według tego modelu nieformalnym, ukrytym życiem zakładu karnego rządzi w istocie system wartości i norm postępowania, jaki obowiązuje w środowiskach przestępczych na wolności¹⁴.

S. Przybyliński postrzega pojawienie się zjawiska podkultury w specyfice funkcjonowania środowiska więziennego. Autor podkreśla, że w warunkach zakładu karnego panują odmienne od ludzi wolnych warunki życia, gdzie obowiązują zasady, którym muszą podporządkować się osoby pozbawione wolności¹⁵. Z jednej strony są to przepisy obowiązującego prawa, a z drugiej strony to nieformalny zbiór norm postępowania, który stanowi ramy funkcjonowania podkultury więziennej i stawia wyraźną granicę pomiędzy społecznością więźniów a funkcjonariuszami. Nieformalny kodeks zawiera zakaz współpracy z administracją oraz nakaz solidarności więźniów i obowiązek wzajemnej pomocy¹⁶. Jak zauważa T. Kalisz, szczególny charakter środowiska jednostek penitencjarnych sprawia, że podkultura więzienna powstaje niejako naturalnie.

I wówczas „tworzy się nieformalna organizacja, oparta na normach wynikających ze zwyczajów i tradycji, obejmująca określone cele i idee, które mogą być odmienne od tych wynikających z oficjalnych relacji”¹⁷.

H. Machel wskazuje, iż podkultura więzienna zawsze stanowiła negatywne zjawisko, pozostające w opozycji do resocjalizacyjnych celów kary pozbawienia wolności, a „elity” podkultury więziennej stanowiły swoistą władzę konkurencyjną wobec administracji zakładu karnego. Autor zwraca uwagę, że zdarzenia nadzwyczajne, takie jak np. bunt w więzieniu, wzięcie zakładnika czy zbiorowa odmowa przyjmowania posiłków, związane były zazwyczaj z działaniami prowokowanymi przez członków podkultury więziennej¹⁸.

W całej powojennej historii więziennictwa podkultura więzienna ulegała dynamicznym zmianom. Sukcesywnie powstawały i upadały „szkoły grypserskie” z właściwym dla siebie nazewnictwem. Jak podaje M. Ciosek, najwcześniej pojawiła się nazwa „grypserów-urków” („grypserów-gulających”) na określenie osadzonych grypsujących,

¹⁴ R. Skręt, *Obraz podkultury więziennej we współczesnym zakładzie penitencjarnym*, „Nauczyciel i Szkoła” 2004, t. 1-2, s. 146.

¹⁵ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2007, s. 9.

¹⁶ M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 235.

¹⁷ T. Kalisz, *Postępowanie z wybranymi grupami skazanych w polskim systemie penitencjarnym. Aspekty prawne*, [w:] A. Kwieciński (red.), *Skazani szczególnie chronieni. Uwagi na tle problemu zapewnienia bezpieczeństwa osobistego osadzonych w polskich jednostkach penitencjarnych*, Warszawa 2013, s. 45.

¹⁸ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej-casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Kraków 2006, s. 169.

do których należeli najniebezpieczniejsi więźniowie. Autor wskazuje, że „nazywano ich tak najprawdopodobniej od imienia przedwojennego przestępcy i pisarza Urke Nachalika”. „Urkowie” posiadali charakterystyczne cięcia na klatce piersiowej, tzw. „sznyty urkowskie”, które stanowiły dowód męstwa i odwagi oraz przynależności do grupy „urków”. W połowie lat 60. nazwa ta została zastąpiona określeniem „charakterniak”, oznaczającym człowieka honoru, a następnie w jego miejsce pojawiły się pojęcia „człowiek”, „git-człowiek”, „człowiek prawidłowy”, „człowiek porządný”. Stopniowo też zaczęły powstawać odłamy grypsery. I tak w zakładzie karnym w Kamiennej Górze, w tzw. „Kamionce”, zaczęli funkcjonować moźdzanie, których nazwa wywodziła się od imienia ich przywódcy, Moźdzana. Inny odłam grypsery stanowili „ibermenszowie”, z niem. *Übermenschen* – nadludzie. Do kategorii tej zaliczali się osadzeni o silnym charakterze, brutalni i bezwzględni. Czerpali wzorce z ideologii SS i Gestapo oraz posługiwali się symboliką tych formacji. Dokonywali podziału społeczności więziennej na nadludzi i podludzi. Formacja ta jednak nie przetrwała zbyt długo i nie znalazła większego uznania wśród osadzonych¹⁹.

Wraz z transformacją ustrojową zmieniał się obraz podkultury więziennej. Wpływały na to czynniki, tj. inne pojmowanie represyjno-izolacyjnej funkcji zakładów karnych, stopień zaludnienia więzień i infrastruktura ekonomiczna. Podstawowe założenia podkultury nie uległy zmianie i pozostały aktualne do dziś²⁰. Katalog niepisanych norm i zasad postępowania członków podkultury więziennej jest otwarty. Najistotniejszymi są nieformalny lider, specyficzny system norm konsekwentnie przestrzeganych i bezwzględnie egzekwowanych, specyficzny styl bycia i zwyczaje więzienne, hierarchia społeczna i rola w zakładzie karnym oraz wytwory podkulturowe będące wyznacznikami przynależności do podkultury więziennej, tj.: gwara, tatuaże, piosenki, poezja²¹. Charakterystyczne dla podkultury jest wyraźne rozróżnienie społeczności więźniów od społeczności funkcjonariuszy, ale również, chociaż nieco mniej widoczne, podzielenie samych więźniów. Podział ten jest najważniejszym elementem podkultury zakładu karnego²².

S. Przybyliński wskazuje na istniejący obecnie trójpodział grup podkulturowych na trzy nieformalne, zwalczające się grupy:

- I liga – „grypsujący” („git ludzie”, „ludzie”, „ludzie prawidłowi”),
- II liga – „niegrypsujący” („frajerzy”, „nieludzie”),
- III liga – „poszkodowani” („cwele”)²³.

¹⁹ M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 389-392.

²⁰ M. Moczydłowski, *op. cit.*, s. 21.

²¹ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2007, s. 22.

²² R. Skręt, *op. cit.*, s. 147.

²³ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 28.

Jak podaje M. Ciosek, grypsujący to więzienna „elita”, grupa uprzywilejowana i rządząca z silnie wykształconą świadomością odrębności od pozostałego środowiska więziennego. Charakteryzuje ich silna przynależność grupowa i bezwzględna solidarność. Należą do nich zarówno skazani zdemoralizowani o bogatej przeszłości przestępczej, jak i osadzeni, którym uczestnictwo w podkulturze daje poczucie bezpieczeństwa. Grypsujący posługują się gwara więzienną, tzw. grypserą. Uważają się za najważniejszą, elitarną grupę w zakładzie karnym, która kształtuje życie osób pozbawionych wolności. Całą społeczność więzienną dzielą na lepszych i gorszych, ludzi-nieludzi, elitę i resztę. Obecnie, zdaniem autora, „ludzie” bardzo ograniczyli warunki stawiane potencjalnym „grypsującym”²⁴.

S. Przybyliński wskazuje, że dołączenie do grona „grypsujących” poprzedzone jest etapem edukacji, gdzie potencjalny „grypser-świeżak” uczy się zasad podkultury przestępczej. W toku nauki zostaje wtajemniczony w kanony grypsowania, zapoznaje się z nieformalnym kodeksem postępowania („przewija mu się zasady”) i specyficznym słownictwem („podbija na bajerę”). Równocześnie z tym procesem toczy się postępowanie, które ma na celu sprawdzenie kandydata i pozyskanie informacji na temat dotychczasowego funkcjonowania przyszłego grypsującego. Do czasu podjęcia przez „ogół” decyzji o przyjęciu go do swojego grona traktowany jest z rezerwą, nieufnością i podejrzliwością²⁵.

Z kolei M. Jastrzębska podaje, że czasem „więzień-świeżak” musi dokonać spektakularnego czynu, np. aktu samoagresji, by ukazać się jako osoba „twarda” i nieustraszona²⁶.

Jak zauważa S. Przybyliński, ten etap próby, kończący się przyjęciem do grupy, nosi nazwę „amerykanki”. „Egzamin” z „grypsery” zaś polega na wykazaniu się znajomością nieformalnego kodeksu i gwary więziennej. Autor podaje, iż według wcześniejszych bardziej rygorystycznych wymogów „amerykanka” trwała około 3 miesięcy²⁷.

Współcześnie, jak zauważa M. Szaszkiewicz, wprawdzie nie ma już „amerykanki”, ale edukacja nowoprzyjętych dalej się odbywa, chociaż już bez tak rygorystycznych wymogów, jak to miało miejsce wcześniej²⁸. Stanowisko takie przedstawia również M. Ciosek. Autor wskazuje, że na koniec kandydat poddawany jest tzw. „kontrolce”, gdzie musi wykazać się znajomością zasad i wewnętrznego grupowego słownictwa-gwary²⁹.

²⁴ M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 393-394.

²⁵ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 32.

²⁶ M. Jastrzębska, *Krótka charakterystyka zjawiska nieformalnych struktur podkultury przestępczej*, „Studia Gdańskie” 2010, t. VII, s. 162.

²⁷ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 32-33.

²⁸ M. Szaszkiewicz, *op. cit.*, s. 177.

²⁹ M. Ciosek, *op. cit.*, s. 394.

S. Przybyliński podkreśla, że grypsujący uważają więzienie za najgorsze miejsce na ziemi, a prawo postrzegają jako surowe i samo w sobie niesprawiedliwe. Po wyjściu z zakładu karnego nie zrywają nawiązanych tam kontaktów, a pierwsza rzecz, jakiej dokonują na wolności, to załatwienie więziennych porachunków³⁰.

Drugą grupę podkultury więziennej stanowią niegrypsujący, zwani przez grypsujących „frajerami”, „nieludźmi”. Jak podaje S. Przybyliński, należą do nich pozostali więźniowie, którzy nie uczestniczą w podkulturze, tj. nie grypsują. Zgodnie z hierarchią więzienną to „nie ludzie”, lecz „frajerzy”. Według M. Ciosek status „fajera” może zostać nadany osadzonemu współpracującemu z policją, służbą więzienną, donoszącym na kolegów, skazanym za pedofilię czy przestępstwa popełnione na tle seksualnym³¹.

Grypsujący postrzegają ich jako populację gorszą, gdyż nie biorą aktywnego udziału w kształtowaniu życia więziennego. Autor wskazuje na duże zróżnicowanie wewnątrz tej grupy. Zgodnie z nomenklaturą podkultury więziennej wyróżnia się „frajerów”, którzy stanowią pewnego rodzaju kategorię społeczną. O tym, kto do niej należy, decydują „ludzie”, wywierając na „frajerów” szereg nacisków. W rezultacie muszą się oni zadeklarować po jednej lub po drugiej stronie. „Frajer”, który nie zadeklaruje swojej przynależności, jest uważany za wroga i zyskuje miano „kapusia”. Grupa nieformalna mocno strzeże się przed „kapusiami” i przy każdej okazji zwalcza ich, stosując terror fizyczny i psychiczny. „Frajerzy” nie używają gwary, starają się dobrze pracować i nie robią „ludziom” żadnej szkody, a przede wszystkim nie donoszą na współwięźniów. Grypsujący uważają niegrypsujących za ludzi bez honoru, bez zasad, zdolnych do donosów i kompromisów. Uważani są oni za grupę niższą, a co się z tym wiąże, służebną w stosunku do grypsujących. Bardzo często „frajerzy” zmuszani są do wykonywania prac porządkowych, posług osobistych bądź brania na siebie przewinień popełnionych przez grypsujących. Autor wskazuje, że są też „niegrypsujący”, którzy cieszą się uznaniem i poważaniem przez „grypsujących”, gdyż noszą miano solidnych przestępców nie wyrzekających się procederu przestępczego. Najczęściej jednak zwykłych niegrypsersów określa się mianem „nieludzi”, „kiepszczaków”, „frajerów”, dawniej określanych mianem „chama”, „bąka”, „nygusa”, „łobuza”³². M. Ciosek podkreśla, że osadzeni „niegrypsujący” w odróżnieniu od „grypsujących” nie obnoszą się z jawną wrogością do administracji Służby Więziennej. Starają się funkcjonować w rzeczywistości penitencjarnej w sposób bezkonfliktowy. W obrębie tej grupy nie ma lidera, co zdaniem autora powoduje brak jednomyślności w działaniu oraz możliwości egzekwowania dyscypliny grupowej. Sprawa to, że „nieludzie” nie mają realnego wpływu na kształt rzeczywistości więziennej³³.

³⁰ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 33.

³¹ M. Ciosek, *op. cit.*, s. 396.

³² S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 33.

³³ M. Ciosek, *op. cit.*, s. 395-396.

Najniżej w hierarchii więziennej usytuowani są więźniowie określani przez pozostałych osadzonych mianem „poszkodowanych” lub „cweli”. Stanowią najbardziej dyskryminowaną grupę w jednostkach penitencjarnych. Często więźniowie ci cechują się specyficznymi właściwościami psychicznymi i fizycznymi. Najczęściej posiadają defekty fizyczne i psychiczne lub są niezaradni życiowo. W zdecydowanej większości „poszkodowani” są wyraźnie izolowani. Poszkodowany nie może m.in. siadać przy wspólnym stole z innymi współosadzonymi, nie może brać udziału w dyskusjach i odzywać się bez zezwolenia. Wszystkie jego przedmioty osobiste leżą w oddzielnej szafce. Posiłki spożywa na łóżku, w kącie lub na kubie sanitarnym. Zobowiązany jest wykonywać wszystkie prace porządkowe w celi, a także usługiwać innym. Nikt z osadzonych nie poda ręki poszkodowanemu i niczego z jego rąk nie przyjmie. Można go natomiast okradać lub zabierać mu określone przedmioty przemocą. „Poszkodowany” faktycznie wyrzucony jest poza nawias stosunków społeczności więziennej. Nawet pośrednie zetknięcie się z „cwelem” stanowi hańbę, którą trudno zmyć³⁴. „Cwelem” można zostać w wyniku zgwałcenia czy brutalnego pobicia przez współwięźniów lub poprzez samo „wypłacenie parola”, co oznacza w języku więziennym uderzenie bądź dotknięcie członkiem w odkrytą część ciała³⁵. Cwelem może zostać każdy i nie ma znaczenia, czy jest członkiem „grypserki”, czy też nie. Każdy „człowiek”, jak i „czysty frajer” czuje odrazę i obrzydzenie do „cwela”, odmawiając mu prawa do człowieczeństwa. Jak podaje autor, kto raz przyjął status „cwela”, pozostaje nim już do końca, ilekroć przytrafi mu się powrócić do jednostki penitencjarnej³⁶.

Jak zauważa M. Ciosek, podkulturowy podział społeczności osadzonych na trzy grupy jest podziałem tradycyjnym, jednakże nie uwzględnia on innych grup działających lokalnie w rodzimych jednostkach penitencjarnych. Autor wymienia funkcjonującą obecnie podkulturową grupę „cwaniaków”, o której niewiele jeszcze wiadomo. Powstała ona w ZK w Iławie lub ZK w Wierchowiu. „Cwaniacy” pozostają w opozycji do „grypsujących”, którzy nazywają ich ironicznie mianem „cwaniaki”. Przyczyną wykształcenia się tej formacji była chęć stworzenia silnej opozycji przeciwko „grypsującym”. Członkowie tej społeczności posługują się skrótem C.K., kierują się własnymi zasadami, mają swoje tatuaże, piosenki i wierszyki. Tatuaż w kształcie kobry stanowi o ich silnej przynależności grupowej i może być wykonany na dowód dokonania doniosłego czynu. Podstawową zasadą jest wzajemny szacunek, pomoc podczas pobytu w jednostce penitencjarnej i traktowanie się jak braci. W konfrontacji z „grypsującymi” „cwaniacy” nie uznają żadnych kompromisów, nie pozwalają się poniżać i obrażać³⁷.

³⁴ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 33.

³⁵ P. Moczydłowski, *op. cit.*, s. 170.

³⁶ S. Przybyliński, *op. cit.*, s. 33.

³⁷ M. Ciosek, *op. cit.*, s. 397-398.

Na przestrzeni lat wiele zasad obowiązujących uczestników podkultury zakładu karnego uległo złagodzeniu, modyfikacji lub całkowicie zanikło. Obecnie zdaniem M. Cioska podkultura więzienna to w przeważającej mierze podkultura pieniądza, gdzie wartości materialne i zasobność finansowa zdeformowały tradycyjne zasady i normy postępowania osadzonych „grypsujących”. Autor podkreśla, że pieniądze i narkotyki są nieodzownym elementem funkcjonowania teraźniejszej instytucji penitencjarnej, gdzie obowiązujące aktualnie zasady podkultury nie mają nic wspólnego z regułami „drugiego życia” sprzed lat³⁸.

Z kolei M. Szaszkiewicz upatruje osłabienia podkultury więziennej w zmianie podejścia do polityki karania i złagodzenia represji karnej. Niższe wyroki wpłynęły na skrócenie potencjalnego czasu członkostwa w podkulturze i obniżenie stopnia identyfikacji z grupą. Zmniejszenie przeludnienia więzień z kolei wpłynęło na niższy poziom frustracji i agresji osadzonych oraz złagodzenie w podejściu administracji do więźniów. W tych warunkach podstawowa zasada „grypsujących” pozostawania w bezwzględnej opozycji do personelu straciła na znaczeniu. Autor zauważa, że zmiana w postrzeganiu autorytetu przywódcy podkultury wynikała z pojawienia się na wolności zorganizowanych grup przestępczych kierowanych przez bogatych ludzi w tzw. „białych kołnierzykach”, którzy nie stawiają nigdy czoła bezpośredniemu niebezpieczeństwu. Tacy przywódcy są zaprzeczeniem lidera grupy „grypsujących”, który swoją władzę i autorytet opierał na odwadze, sile, twardości charakteru i niezłomności wobec współwięźniów i funkcjonariuszy. Autor podkreśla, że najbardziej ucierpiały zasady chroniące honor i godność „grypsujących”, a cały kodeks grypserski w czasach obecnych można sprowadzić do dwóch podstawowych norm: nie kapować i nie być obiektem aktów homoseksualnych³⁹.

Trudno określić, czy podkultura grypserska powoli odchodzi w przeszłość. Niewątpliwie przez okres kilkudziesięciu lat obecnie jej miejsce zajęła „podkultura pieniądza”. Wszystko ma swoją cenę – przychylność więźniów, przerzucenie grypsu, dostarczenie telefonu komórkowego, sterydów anabolicznych czy narkotyków. Przez kilka dziesięcioleci pozycję więźnia wyznaczał rejestr popełnionych przez niego przestępstw. Obecnie traci znaczenie więzienny staż, uczestnictwo w zbiorowych protestach czy solidarność grupowa, na rzecz pieniędzy. Mocną pozycję w środowisku więziennym gwarantują posiadane zasoby materialno-finansowe. Nie ma już okresu sprawdzianu – „amerykanki” dla nowych adeptów. Członkiem organizacji może zostać niemal każdy, kto zgłosi chęć uczestnictwa. W niektórych zakładach zabawa w tzw. „gierki” rytualizuje się w postaci „chrztu więziennego”, a sama grypserka upodobniła się bardziej do „wojskowej fali”, gdzie poddaje się nowoprzybyłych więźniów wymyślnym testom, które określane są jako

³⁸ *Ibidem*, s. 402.

³⁹ M. Szaszkiewicz, *op. cit.*, s. 176-177.

„otrząsiny”. Do grypsowania dopuszczani są również więźniowie różnych nacji kulturowych, jak i narodowych, np. w niektórych zakładach penitencjarnych okręgu śląskiego grypsują Romowie (Cyganie), podczas gdy w innych placówkach penitencjarnych w dalszym ciągu jest to niedopuszczalne. Dlatego też należy mieć świadomość, że obraz podkultury w danym zakładzie zależy w dużej mierze od regionu kraju, w którym ten zakład się znajduje. Jak podkreśla M. Ciosek, pomimo stopniowego zanikania podkultury więziennej w jej rygorystycznej formie nie należy spodziewać się całkowitego jej zniknięcia. Wyznacza ona bowiem pewne ramy więziennego życia i kształtuje odmienność od wolności hierarchię wartości. Według autora „utrzymywane przez lata tradycyjne podejście o ortodoksyjnym nachyleniu nie sprzyjałoby funkcjonowaniu zbiorowości więźniów «grypsujących», a zmniejszająca się liczba ich przedstawicieli nie kreśliłaby klarownej przyszłości w nieformalnym świecie zakładu karnego”⁴⁰.

⁴⁰ M. Ciosek, B. Pastwa-Wojciechowska, *op. cit.*, s. 393-394.